

Tym razem proponujemy Państwu wypad za miasto, do miejsca pełnego staroci, nie jest to bynajmniej pchli targ. Z Trójmiasta jedzie się co prawda dość długo i daleko, bo aż kilkanaście kilometrów za Kościerzynę, ale za to wypoczynek gwarantowany, a przy tym można się dowiedzieć wielu ciekawych rzeczy.

Zimą mieszka tu około 200 osób, latem roi się od przyjezdnych. Daleko od miasta, nad pięknym jeziorem Gołuń, jednym z pięciu jezior tworzących Kaszubskie Morze, zwane również Wielką Wodą, rozlokowała się nieduża wieś zwana Wdzydzami Kiszewskimi.

Zapewne nikt by na nią nie zwracał większej uwagi, gdyby nie fakt, że ponad 100 lat temu powstało w niej muzeum na świeżym powietrzu, czyli skansen – to tak ze skandynawska – notabene dzisiaj najstarszy w Polsce. Właśnie ten skansen przyciąga do Wdzydz tłumy turystów. Zostają nawet na dłużej i to przez cały rok, bo stare, drewniane chaty, woda i okoliczne sosnowe lasy stwarzają magiczną atmosferę.

Dzisiaj o wdzydzkim skansenie mówimy, że to Kaszubski Park Etnograficzny, chociaż na obszarze ponad dwudziestu hektarów znajdują się obiekty sprowadzone nie tylko z Kaszub, bo również z Kociewia i Zaborów. Stoją tam, obok chłopskich chat, szlacheckie dworki, domy rybackie, całe zagrody, wiatraki, zwane wietrznymi młynami, kuźnia, 150-letnia wiejska szkoła z wyposażeniem pamiętającym czasy pruskie, a nawet kościół przeniesiony ze wsi Swornegacie pw. św. Barbary, w którym co niedziela o ósmej rano odprawiana jest msza święta. Ów kościół, wzniesiony około 1700 r., cały z drewna, stanowi cenny przykład budowli o konstrukcji zrębowej z dachem pokrytym gontem. W sezonie letnim na tamtejszych barokowych organach – instrumencie gabinetowym – wygrywane są koncerty. W każdą третią niedzielę lipca na terenie skansenu odbywa się największa impreza folklorystyczna na Kaszubach, zwana Jarmarkiem Wdzydzkim. Można wówczas zobaczyć zespoły ludowe z różnych stron Kaszub i Kociewia. Przy zabytkowej szkole występuje dziecięcy teatrzyk lalkowy, a przy pozostałych obiektach ustawiają się twórcy ludowi, prezentując tradycyjne zawody. W tym dniu pracują wszystkie warsztaty i urządzenia, łącznie z wiatrakiem, tartakiem parowym czy kuźnią.

Twórcami owego skansenu byli Teodora i Izidor Gulgowscy – entuzjaści kultury kaszubskiej, którzy osiedlili się we wsi pod koniec XIX w. Zaczęło się od niewielkiej wystawy we wnętrzu XVIII-wiecznej podcieniowej chałupy gburskiej, czyli zamożnej chłopskiej rodziny z Kaszub. Przez lata obok zakupionej przez Gulgowskich chałupy poustawiano ponad 60 cennych zabytków ludowej drewnianej architektury, datowanych od końca XVII w. do połowy XX w. Niemal wszystkie budynki, a także zagrody zostały wyposażone w dawne sprzęty, tak że odwiedzający mogą sobie wyobrazić, jak żyli pradziadowie Kaszubów. Obok chat stoją kapliczki, a dalej, wzdłuż muzealnych traktów, przydrożne krzyże.

W skansenie znajduje się także karczma Wygoda (czynna od maja do września), w której można skosztować tradycyjnych regionalnych potraw. Jedną z nich są ruchanki, czyli racuchy.

Skoro latem we Wdzydzach czeka na turystów tyle atrakcji, po co wybierać się tam zimą, zwłaszcza że w przyzagrodowych ogródkach zamiast kwiatów i warzyw często leży śnieg? Otóż zima w skansenie jest niezwykła, pełna tajemnic. Kaszubskie Morze przykrywa szadź, a nad wodą, która długo nie może zamarznąć, unosi się tajemnicza para. Cisza, i tylko nieliczne grupki turystów wędrują po tym sporym terenie. Przyprószone śniegiem, otoczone nagimi drzewami strzechy wprowadzają w baśniowy świat. Mieniące się w słońcu skrzydła „Holendra” wabią zwiedzających. Jeśli trafi się na dzień świąteczny, np. w dniu święcenia palm, albo na ślub, można przeżyć wspaniałą przygodę.

Tekst i zdjęcia Maria Giedz

[nggallery id=32]